

# P R Z Y K O Ś C I E L E UNIwersyteckim



PISMO WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ POD WEZWANIEM  
NAJŚWIĘTSZEGO IMIENIA JEZUS WE WROCŁAWIU

Numer 14

Marzec 2006

## Nawrócenia czas

Na progu Wielkiego Postu w li-  
turgii Kościoła słyszeliśmy kategoryczny  
okrzyk proroka Joela: *Nawróćcie się!*  
(Jl 2, 12), ale rozlegała się też pokor-  
na prośba świętego Pawła: *W imię  
Chrystusa prosimy: pojednajcie się  
z Bogiem* (2 Kor 5, 20). Nie może  
być lepszego przesłania na ten czas,  
który w tradycji Kościoła jest czasem  
odszukiwania stale na nowo swojego  
miejsca przy Panu Bogu, swojej wła-  
snej godności, która jest z Boga i którą  
tym bardziej tracimy, im bardziej  
oddalamy się od Niego.

Wezwanie do nawrócenia to szansa  
dla człowieka, któremu skomplikowało  
się życie, by dostrzegł, że idzie złą drogą,  
i by podjął wysiłek powrotu  
na drogę dla niego właściwą.  
To zbłądzenie bowiem – a nie  
pojedynczy grzech czy słabość  
ludzka – jest największą tra-  
gedią człowieka. Kiedy bowiem  
człowiek idzie dobrą drogą,  
nawet jeśli na tej drodze się pot-  
knie, przewróci, znajdzie  
w przydrożnym rowie, w bło-  
cie, pogardliwe omijany przez  
wszystkich – to zawsze ma jed-  
nak szansę na powstanie i –  
choć będzie po tym wypadku  
obolały i upokorzony – pod-  
jęcie dalej marszu do celu po  
tej dobrej drodze, na której się  
znalazł. Upadek na drodze dobra,  
choć jest bolesny, nie jest więc  
największym złem, jakie może  
dotknąć człowieka.

Znacznie większą tragedią jest wybór  
przez człowieka drogi, która prowadzi  
go na manowce. Pójście taką drogą  
zwykle wydaje się łatwiejsze i wy-  
godniejsze. Dlatego odrzuca się drogę  
dobra, bo ta wymaga trudu. Uznanie  
złej drogi życia za dobrą, złego spo-  
sobu myślenia za dobry, jest najwięk-  
szą tragedią człowieka, nie tylko dlatego,  
że taka droga prowadzi do zła, albo  
przynajmniej donikąd. Świadomy wybór  
takiej drogi uważanej za dobrą unie-  
możliwia także nawrócenie. Dlaczego  
bowiem miałbym zmieniać swoje złe  
życie, skoro uważam je za dobre?

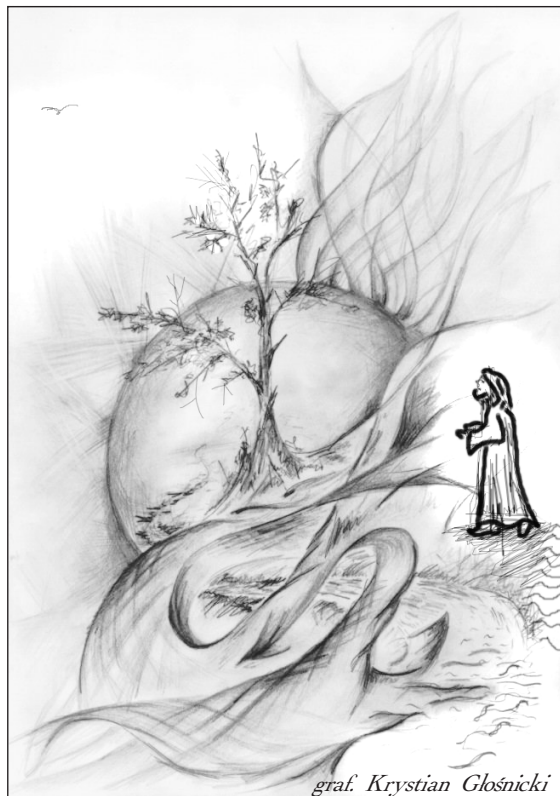
Nawrócenie jest zawróceniem ze złej  
drogi – a to zawsze jest możliwe! –

i wybór, a następnie wejście na drogę  
dobra. Wielu ludzi boi się jednak pod-  
jęcia tego wysiłku. Sądzą, że stracili  
szansę na pojednanie z Bogiem i ludźmi.  
Taki sposób myślenia zależy czasem  
od tego, jaką mamy wizję Boga: czy  
tylko jako Mściciela zła i grzechu,  
którego dopuszcza się człowiek, czy  
też jako Tego, który mimo zła i grzechu  
staje zawsze po stronie człowieka? Czy  
rzeczywiście wielkie grzechy człowie-  
ka przekreślają jego szansę na nawró-  
cenie, odnalezienie Boga i rozpoczęcie  
wszystkiego od nowa?

Wydaje się nam czasem, że to tylko  
my ufamy Panu Bogu w naszych mo-  
dłitwach, planach na dobre, szczęśliwe życie.

Ale przecież to najpierw On zaufał  
człowiekowi. I choć my nigdy się na  
naszej ufności ku Niemu nie zawie-  
dziemy, On wielokrotnie zawiódł się  
na nas, a mimo to zawsze daje szansę  
powrotu. Dlaczego tak czyni?

Ponieważ człowieka ukochał. Mi-  
łość z kolei – każda miłość – za-  
wsze domaga się odpowiedzi i za-  
wsze w naszym ludzkim życiu udzie-  
lamy jej poprzez odrzucenie, obojęt-  
ność, przyjęcie... Różne mogą być  
odpowiedzi. A jaka jest odpowiedź  
na miłość Boga? W perspektywie  
pytania o miłość musimy pytać zatem  
o motywację owego nawrócenia, czyli  
zawrócenia ze złej drogi, do czego  
zachęca nas liturgia Wielkiego Po-  
stu. Bo prawdziwe nawrócenie ma  
sens tylko z miłości.



graf. Krystian Głoński

KS. PIOTR NITECKI

# Na ulicy Grodzkiej powstanie chodnik nad Odrą

**To pierwsza taka konstrukcja we Wrocławiu. Między mostem Piaskowym a mostem św. Macieja będzie można chodzić nad Odrą.**

Chodnik ma poszerzyć ulicę Grodzką – żeby zmieścić dodatkowy pas jezdni trzeba było znaleźć miejsce dla pieszych. Chodnik – lub, jak nazywają go fachowcy, wspornik – od strony rzeki zawieszony będzie nad lustrem wody na długości 191 metrów. Konstrukcja nie będzie opierać się na nadbrzeżnym murze. Marek Suchy, Prezes biura BBKS-Projekt, które dostało zlecenie na projekt przebudowy ulic

Grodzkiej, Szewskiej, Widok i pl. Teatralnego mówi, że zastosowano tu zasadę przeciwwagi. Wspornik będzie utrzymywał wkopany w ziemię bardzo ciężki betonowy fundament. Jest to pierwsza tego rodzaju konstrukcja we Wrocławiu. Firma projektowa znalazła sposób, żeby nie używać podpór ani pali, które mogły zasłonić zabytkowy mur nadbrzeżny. Tak więc wspornik w ogóle nie będzie go obciążał, za to pod nim będą reflektory, które oświetlą nadbrzeże w nocy. Wiszący chodnik nie będzie zbyt gruby. Jego wytrzymałość została obliczona tak, by

nie się nie stało, nawet gdyby wjechał tam samochód.

Betonowy pomost będzie częścią spacerowego bulwaru wzdłuż Odry – od mostu Piaskowego do Pomorskiego. Zostanie tam wymieniona nawierzchnia, posadzone drzewa, powstaną klomby. Stylistyka latarni i słupków będzie podobna do tych z Rynku. Szersza jezdnia z wydzielonym torowiskiem ma ułatwić omińnięcie ulicy Szewskiej, która po przebudowie ma być zamknięta dla ruchu (ma być deptakiem i mają tam jeździć tylko tramwaje). Wykonawcy zapowiadają, że nad rzeką będziemy mogli spacerować przed końcem 2006 roku.

## Liczby wspornika

- 3 tyle metrów chodnik będzie maksymalnie wystawał nad lustrem wody
- 25 centymetrów grubości będzie miała płyta, po której będziemy chodzić
- 82 tony stali zostaną użyte do zbrojenia konstrukcji
- 191 metrów będzie długi
- 900 metrów sześciennych betonu potrzebnych będzie do jego wykonania



Wizualizacja ul. Grodzkiej

REDAKCJA

## W poszukiwaniu własnej tożsamości

# Szacunek

Okazywanie prawdziwego szacunku nie sprowadza się do tego, aby robić coś tylko dlatego, że ktoś tego od nas oczekuje lub że tak jest grzecznie. Prawdziwy szacunek do siebie i innych polega na pamiętaniu o tym, że wszyscy jesteśmy ludźmi ze swymi uczuciami, przekonaniem, opiniami,

pragnieniami, obawami, potrzebami, marzeniami, prawami i godnością. Oznacza więc rozpoznawanie i akceptację granic, poza które wychodzić nie



wolno. Oznacza odpowiedzialność za swe czyny i słowa, służącą umacnianiu stosunków z innymi i mającą na względzie nie wyrządzenie im szkody.

ANNA KRAMARCZYK

# Caritas znaczy miłość



**Wielkim dobrodziejstwem dla parafii są ludzie chętni do niesienia bezinteresownej pomocy. Takich można spotkać np. w parafialnych Caritas. Ich działalność przynosi wiele dobra tym, którzy na co dzień cierpią zwykłą ludzką biedę. Najczęściej społeczną, choć nie tylko.**

Grupką oddanych swojej pracy wolontariuszy może poszczycić się także nasza parafia, gdzie przed kilku laty, z inicjatywy pani Marii Czekańskiej, zawiązał się taki właśnie zespół. Początki nie były łatwe. We własnym zakresie trzeba było pozyskiwać środki na prowadzenie akcji charytatywnych, samemu szukać chętnych, pragnących realizować to dzieło miłości. Z Bożą pomocą udaje się jednak przezwyciężyć najtrudniejsze nawet sprawy. Tak było i w tym przypadku. Stopniowo zaczęły zgłaszać się kolejne osoby. Dziś zespół liczy już dziesięć, pracujących niezwykle ofiarnie, wolontariuszek. Każda z nich jest odpowiedzialna za wykonanie określonych zadań. Potrafią świetnie radzić sobie nawet w sytuacji nagłej nieobecności jednej z nich, co świadczy o ich sprawnej organizacji, dyktowanej troską o dobro swoich podopiecznych.

Dysponują środkami pochodzącymi głównie ze zbiórek w kościele, które przeprowadzają w każdą ostatnią niedzielę miesiąca. Czasem trafi się jakiś sponsor. Co pewien czas finansowego wsparcia udziela także diecezjalna Caritas (przekazuje m.in. część dochodu uzyskanego ze sprzedaży świec wigilijnych i tzw. „chlebków miłości”). W zeszłym roku dodatkowo zasilila kasę parafialnego zespołu niebagatelną kwotą tyśiąca złotych, co mogło być zrealizowane dzięki darczyńcom, którzy przekazali 1% swego podatku dochodowego na działalność wrocławskiej Caritas.

Co poniedziałek i piątek (od godz. 17 do 18) wolontariuszki pełnią dyżur

w siedzibie parafialnej Caritas, mieszczącej się w podziemiach plebanii. Zwykle przychodzi wielu potrzebujących, jednakże w okresie zimowym i przedświątecznym przewijają się ich istne tłumy. Z pomocy korzystają najczęściej bezrobotni, ludzie z niską rentą, matki samotnie wychowujące dzieci, wszyscy pozostawieni bez jakiegokolwiek innego wsparcia.

Stalo się już zwyczajem, że w I Niedzielę Adwentu pani Maria, z ambony, ze zgromadzonymi w kościele wiernymi dzieli się problemami, z jakimi boryka się na co dzień Parafialny Zespół Caritas, zwracając się o pomoc finansową i materialną. Prośby kierowane z serca do serc nie pozostają nigdy bez echa. Parafianie zawsze hojnie i z wielką życzliwością odpowiadają na to wezwanie. Po takiej akcji do kasy Caritasu wpływa zwykle dużo więcej datków niż kiedykolwiek indziej.

W ubiegłym roku w pomoc dzieciom z najuboższych rodzin włączyli się także nasi najmłodszy parafianie. Do otrzymanych na Mszy św. torebek z logo Caritasu przynieśli tak wiele maskotek i zabawek, że wystarczyło tylko dokupić słodycze i gwiazdkowe prezenty były gotowe. W ten sposób wspólnymi siłami przed Bożym Narodzeniem udało się sprawić radość grupie 70 dzieci, które zaproszone wraz z rodzicami na uroczystą Mszę św., mogły z rąk św. Mikołaja odebrać wymarzoną świąteczną paczkę.

Parafialny Zespół Caritas opiekuje się potrzebującymi przez cały rok: wydaje żywność i odzież, zajmuje się dożywianiem dzieci, współfinansuje wycieczki na wypoczynek letni, prowadzi



rozmaite formy indywidualnego wsparcia np. wykupywanie recept. Za wszelką okazywaną pomoc i życzliwość wolontariuszki składają tę drogą naszym parafianom serdeczne podziękowania.

Warto dodać, że z każdym rokiem podopiecznych Caritasu jest coraz więcej. Obecnie ich liczba wynosi 115 osób (jeszcze pół roku temu było ich 90). Przydaliby się więc kolejni chętni do współpracy. Ich pomoc byłaby szczególnie wskazana podczas comiesięcznych zbiórek do puszek. Potrzebna jest także osoba, która mogłaby od czasu do czasu wspomóc w rozlicznych obowiązkach wolontariuszkę, pełniącą funkcję skarbnika.

**BOŻENA ROJEK**

W tym roku po raz kolejny można przekazać 1% podatku dochodowego na działalność wrocławskiej Caritas. Aby to uczynić, należy przystępując do wypełnienia zeznania podatkowego PIT 36 lub 37, obliczyć tę kwotę z naszego podatku, i przed złożeniem zeznania wpłacić ją na konto:

**Caritas Archidiecezji Wrocławskiej**  
ul. Katedralna 7, 50-328 Wrocław  
PKO BP S.A. III O/Wrocław  
22 1020 5242 0000 2902 0137 9452  
z danymi adresata i swoimi  
oraz dopiskiem „1% podatku”

# Mosty Uniwersyteckie

Wcześniejszy opis poprzednika obecnych Mostów Uniwersyteckich, tak zwany „Długi Most”, pozostawił nam renesansowy autor opisu Wrocławia Bartłomiej Stein: *Wiele z nich [mostów] zwrócono w kierunku Polski; tamtą stronę bowiem obficie spływają wody po pochyłości terenu, tam też zwykle wylewa Odra. Z tej strony dojście do miasta było utrudnione. Można było do niego [Wrocławia] dotrzeć jedynie tak przygotowanymi drogami. Również i tutaj przerzucono most przez całą szerokość rzeki. (...) Na środku mostu znajduje się baszta wzmocniona belkami ze wszystkich stron. Zamyka ją zalamująca się część mostu, podnoszona przy pomocy maszynarii. Most ten wykonany z dębowego drewna spoczywa na grubych filarach – żaden w naszej prowincji [śląskiej] nie może się z takim równać. Píše z widoczną dumą z wielkości ukochanego miasta pan Bartłomiej w roku 1512.*

Wiek XIX przyniósł przeobrażenie tej jednej z najstarszych przepraw

mostowych Wrocławia. W latach 1867–69 zbudowano w innym miejscu, bo nieco bardziej w górę rzeki, nowy, żelazny już Most Uniwersytecki, będący przedłużeniem drogi wiodącej od bramy przejazdowej Uniwersytetu, zwanej wówczas Bramą Cesarską. Nowy most zaprojektował miejski budowniczy Alexander Kaumann.

Otwarcie nowej przeprawy, ułatwiającej życie mieszkańcom prawego brzegu Odry było przedsięwzięciem prentem władz miasta, nastąpiło bowiem we czwartek, 23 grudnia 1869. Drewniany, stary most istniał jeszcze krótko jakiś czas, stanowiąc przedłużenie obecnej ulicy Więziennej. Nowa przeprawa bardzo długo, bo aż do 1930 roku była jedynym najkrótszym, bo bezpośrednim połączeniem Przedmieścia Odrzańskiego ze Starym Miastem. A trzeba wiedzieć, że chadzał tym mostem nie byle kto. To tędy wiodła droga na wrocławską uczelnię zarówno polskiego poety Jana Kasprowicza (1860–1926), jak i późniejszej świętej Edyty Stein (1891–1942).



Trudno w to może dziś uwierzyć, ale tak właśnie wyglądały niegdyś Mosty Uniwersyteckie. Pocztówka pochodzi sprzed stu lat. Tajemnica korespondencji zatem już nie obowiązuje. „Wrocław 1.05.04 Kochany Egonie! Wielkie dzięki za twoją ostatnią ratę. Poczułem się bardzo dobrze, kiedy przyjechałem tutaj na urlop. Jutro wybieram się do Lamsdorf Grogen 5. Jako miejsce odwiedzin wydaje się być ciekawe. Pozdrów ode mnie Hensteina. Musi tu przyjechać. Nie czuję się winny i mam szczerą nadzieję, że zobaczymy się latem. Pozdrów wszystkich (...) Klaus.”

Nowy most był świadkiem małych i wielkich dramatów. Wydawane w języku polskim ewangelickie *Nowiny Śląskie* w grudniu 1885 roku pisały: *W jednym wypadku dzielnie znaleźli się dwaj studenci tutejszej wyższej szkoły. Przechodzili wieczorem pewnego dnia przez most, który z miasta od strony rynku do Oderthor [Przedmieścia Odrzańskiego; dosłownie Bramy Odrzańskiej] prowadzi. Nagle usłyszeli jakiś głos z wody; było to słabnące już wołanie [o pomoc] tonącego człowieka. Pokazało się, że po lewej stronie od mostu, człowiek jeden, we wodzie był już bliski [stanu] nieprzytomności. Ponieważ futzmana [doprawdy, nie wiem] nie było, studenci zatrzymali przejeżdżający właśnie wóz z meblami, wzięli z niego linę na której człowiek jeden do wody spuścił się i wyratował tonącego. Tonącym tym był jeden przyjezdny ze Świdnicy.*

Mosty Uniwersyteckie bywały także areną agitacji politycznej. Otóż, w 1926 roku działacze polscy powołali do życia ugrupowanie pod nazwą *Polnische Mittelpartei*. Jak wspominał wieloletni prezes wrocławskiej Polonii Franciszek Juszcak: *Celem tego ugrupowania było wywalczanie praw dla Polaków. Wystawiliśmy dwóch kandydatów: S. Nowickiego i F. Grochowskiego. Rozpoczęliśmy agitację przedwyborczą. Nowicki agitował na Moście Uniwersyteckim. Niestety, agitacja nie przyniosła spodziewanych efektów, wybory zakończyły się klęską Polaków.*

Most żelazny służył nieprzerwanie przez sześćdziesiąt cztery lata. Wprawdzie już na przelomie wieków stwierdzono, że jest za wąski – liczył sobie bowiem jedynie dwanaście i pół metra, z czego na jezdnię z dwoma torami tramwajowymi przypadalo zaledwie nieco ponad sześć metrów, ale zamiary jego przebudowy nie zostały zrealizowane aż do lat trzydziestych XX wieku. Zdecydowano się na to po tym, gdy stwierdzono, że istniejące, granitowe filary mostu z 1869 będą w stanie utrzymać nową konstrukcję. Do prac przebudowy mostów przystąpiono w 1933 roku. Dla utrzymania ruchu w



tym newralgicznym dla miasta miejscu wybudowano obok modernizowanego mostu, prowizoryczna, drewniana przeprawa. Po środku mostu umieszczono jeden tor tramwajowy, a ruch tramwajowy utrzymywano wahadłowo.

Przebudowa trwała raptem tylko rok, a most w nowych dla niego szatach oddano do użytku pod koniec 1934 r. Autorem projektu dzisiejszego mostu był budowniczy miejski dr inż. Günther Trauer, który wraz z inż. Reinerem sprawował nadzór nad budową. Stalowe dźwigary mostu wykonano w firmie Buchter & Co z Zielonej Góry – tej samej, która pracowała przy budowie Mostu Grunwaldzkiego. W trakcie przebudowy zadbano także i o estetykę. Mianowicie na końcu istniejącej od XVIII wieku grobli, łączącej most

z Kępa, zbudowano taras widokowy.

Mosty Uniwersyteckie w kształcie, do jakiego przywykliśmy je dzisiaj oglądać, należą do najdłuższych w mieście ze swoimi 161 metrami, a i zarazem do najszerszych, mierzą sobie bowiem 19 metrów. Szeroka na 11 metrów jezdnia Mostów Uniwersyteckich, została podczas oblężenia *Festung Breslau* poważnie uszkodzona, a jej remont trwał z przerwami do końca 1947 r. I co ciekawe, remont przeprowadzano przy normalnym funkcjonowaniu mostów.

Niewątpliwą atrakcją Mostów Uniwersyteckich jest zimowanie przy jego północnym przyczółku licznych stad kaczek i labędzi, masowo dokarmianych przez wrocławian. Warto też wiedzieć, że pobliski bar mleczny „Mewa” nosi taką nazwę na cześć

zimujących tutaj również słodkowodnych rybitw. Jeśli dać wiarę prasie z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych, to właśnie taką nazwę baru zaproponowali czytelnicy *Słowa Polskiego*.

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego już wieku, z zewnętrznej strony obu chodników dla pieszych wytyczono ścieżki rowerowe.

Wielką Powódź z 1997 roku Mosty Uniwersyteckie przetrwały, o dziwo, w stanie nienaruszonym. Przypomnieniem tamtych tragicznych chwil jest znajdująca się na tarasie widokowym Pomnik Powodzianki, rzeźba autorstwa Stanisława Wysockiego, odsłonięta w pierwszą rocznicę powodzi, 12 lipca 1998 roku. Nie wiedzieć tylko, dlaczego oświetlonej w nocy nieładnym, trupo-fioletowym światłem.

**SŁAWOMIR OPASEK**

## Wysoka oglądalność

Jednym z największych paradoksów współczesnej kultury masowej jest popularność pustego krzyża. Dwie skrzyżowane belki po kącie 90°, przypominające jedną z liter alfabetu łacińskiego, zdobią coraz częściej nagie dekolty piosenek. Wykorzystywana, przez znanych projektantów mody, symbolika Chrystusowego Krzyża staje się w ten sposób obiektem prowokacji tych, którzy nie ukrywając swoich niechlubnych poczynań, zyskują poklask i uznanie. Ich celem nie jest bowiem krzewienie wiary chrześcijańskiej, ile raczej kreowanie artystycznego wizerunku. W rezultacie ma to doprowadzić do jeszcze większej popularności. Zyskują praktycznie wszyscy: projektanci i osoby, które nosić będą ich ubrania, i oczywiście większość szeroko

pojętych mass-mediów, które dla zysków gotowe są zrobić wszystko.

Popularne bardzo ostatnimi czasy słowo „oglądalność”, determinuje działania wielu ludzi, określanych mianem „środowiska mass-mediów”. Wychodzą oni z bardzo prostego założenia: jeśli coś jest dobrze znane, należy z tego korzystać. Korzyści, również finansowe, będą jeszcze większe, jeśli zainteresowanie mediów przeloży się na jeszcze większą popularność. „Obiekt” medialny należy stale udoskonalać, trafić z nim do jeszcze szerszego grona odbiorców, czerpiąc w ten sposób jeszcze większe korzyści.

Logika takiego myślenia doprowadziła do оголоcenia Krzyża. Osoby uważające się za kreatorów nowej rzeczywistości, rozpoznawalny na całym

świecie symbol, wykorzystują na różne sposoby. Zupełnie odiegając od form religijnych, krzyż stał się dla wielu talizmanem, a nawet maskotką.

Obrzymi krzyż połyskujący na nagim dekolcie piosenkarek nie jest manifestem religijności. Sprowadzony do poziomu plastikowej tandety, ma za zadanie tymczasowo zmienić wizerunek „gwiazd”, przekazać kłamstwo o rzekomo skrywanej religijności, lub zwyczajnie sprowokować.

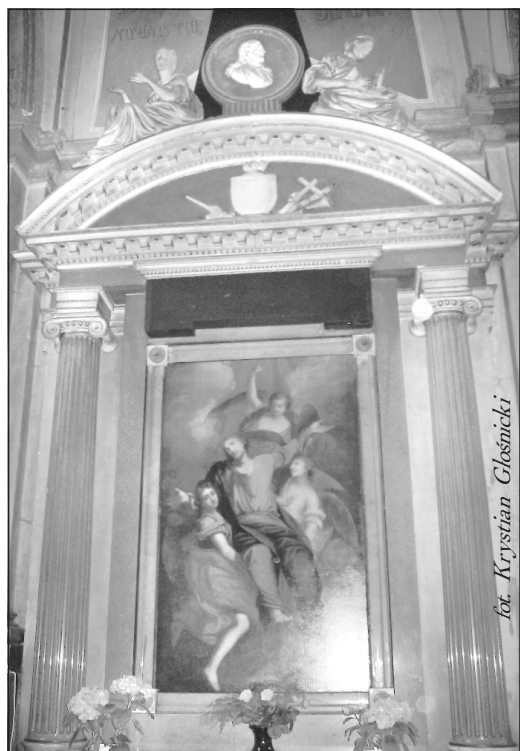
Nie dajmy się zatem zwieść pozorom: artystka trzymająca w ręce krzyż, może jutro rzucić go w ką. Owa „religijność” jest jedynie sprytnym wybiegiem, który przysłoni na moment kolejny skandal obyczajowy z jej udziałem, a przy okazji niektóre komercyjne stacje telewizyjne przyciągną uwagę kolejnych widzów, zapewniając sobie „wysoką oglądalność”. I interes się kręci...

**BARTŁOMIEJ KAZUBSKI**

# Kaplica św. Judy Tadeusza

Św. Juda Tadeusz Apostoł, brat św. Jakuba Młodszeo oraz św. Szymona, wraz z którym byli nazywani kanaanajczykami (od hebr. kannan – gorliwiec), po zesłaniu Ducha Świętego działał w okolicy Edessy, Libanu, Mezopotamii i Persji, gdzie poniósł śmierć męczeńską wraz z Szymonem, przeciwiey piłą wpół. Z Apostołem Szymonem jest patronem tej kaplicy.

Dawniej była to kaplica chrzcielna, o czym świadczy późnobarokowa, kamienna chrzcielnica o kielichowym kształcie czaszy, nakryta drewnianą, rzeźbioną pokrywą, zwieńczoną rzeźbą Trójcy Świętej na kuli ziemskiej.



Oltarz z szarego marmuru zbudowany w 1790r. według planu Johana Echtera.

W centralnej części, między dwiema też marmurowymi kolumnami jońskimi ze żłobkowanymi członami, znajduje się obraz ufundowany przez rodzinę Molinari (1800 r.), namalowany przez Franciszka Krausego, przedstawia aniołów niosących św. Szymona do nieba. Powyżej obrazu, w klasycystycznym

frontonie, widzimy symbole króla Edessy (Ufry, Sanliurfy) z północnej Syrii, a ponad nimi pomiędzy dwooma aniołami profil głowy Pana Jezu-

sa ofiarowany temuż królowi Abgarowi V, który miał bliski kontakt z św. Judą Tadeuszem. Według legendy ów Abgar V Ukkama wysłał list do Jezusa z prośbą o uzdrowienie. Jezus odpowiedział, iż wyśle swego ucznia. Nawet Euzebiusz z Cezarei pisywał wymianę jego listów z Jezusem. Aczkolwiek dopiero Abgar IX (179–216 r.) przyjął wiarę chrześcijańską.

A ponad frontonem napis: *Na głos miotającego obelgi i szyderstwa, wobec wroga i mściciela, nie złamałszy Twoego przymierza pomni na Twe Imię Panie.*

Na sklepieniu przedstawione jest męczeństwo św. Tadeusza oraz będąca przestroją inskrypcja: *A oto (to) uczynią wam dla Imienia Mego.*

Ściana zachodnia przedstawia Zmartwychwstałego Chrystusa w otchłani na tle krzyża wśród nawróconych grzeszników.

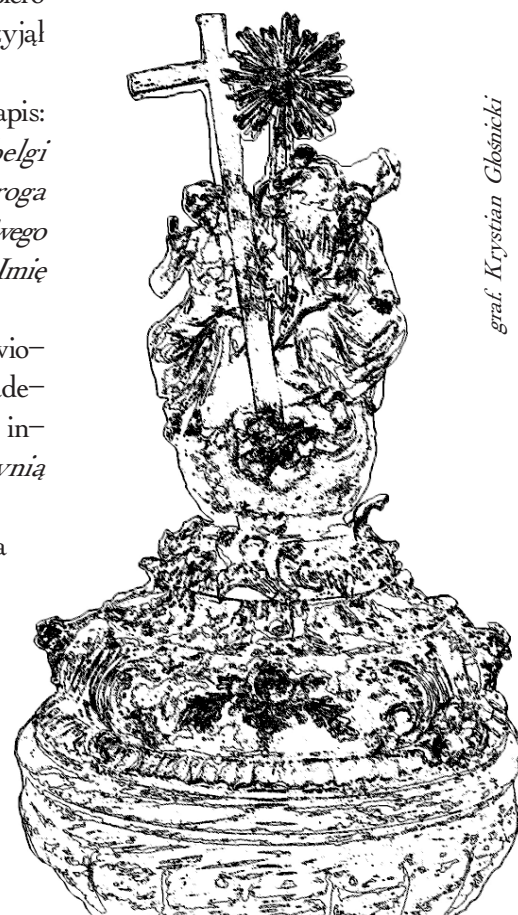
Pod oknem znajduje się rzeźba św. S. Kostki z Dzieciątkiem, a ponad nią po obu stronach krzyża symbolizującego męczeństwo patronów kaplicy dwa aniołki gloryfikujące Mękę



Pańską i tych, co w Imię Jezusa śmierć ponieśli. Pola glifu okiennego ukazują „Powrót syna marnotrawnego”, „Marię Magdalenę odrzucającą doczesne marności” i „Ekspiację króla Abgara”.

Pamiętkę świętych Judy Tadeusza i Szymona obchodzimy 28 października.

KRYSZTIAN GŁOŃSKI



**Ulice w pobliżu Kościoła Uniwersyteckiego i Rynku wyglądają jak wielki plac budowy. Rozkopują je wszerek i wzdłuż nie tylko drogowcy, ale i archeolodzy. To pierwsze na taką skalę badania naszych ulic. Jakie są ich efekty?**

W starszej literaturze pokutował czarny obraz średniowiecznych miast: ulice były zablocone, przechodnie brnęli przez stosy śmieci i pilnie uważali, żeby im jakaś gospodyni nie wylała na głowę pomyj lub zawartości nocnika. W powietrzu unosił się smród uryny, cuchnęli ludzie, domy, ulice, fosa miejska. Mieszkańcy miasta dwa razy w tygodniu chodzili do łaźni. Kloaki w średniowiecznym Wrocławiu były zakładane już w XIII wieku. Władze i mieszkańcy troszczyli się o stan sanitarny



miasta, bo wszelkie zaniedbania groziły wybuchem epidemii. Kiedy się okazało, że woda w studniach wykopanych na parcelach nie nadaje się do użytku, bo jest zanieczyszczana fekaliami przesiąkającymi z kloak, zaczęto budować wodociągi. Pierwsze powstały na początku XIV wieku. Wodę czerpano z Odry i mimo braku filtrów nadawała się do picia.

Rury wodociągowo-kanalizacyjne przetrwały do naszych czasów. Podczas prac badawczych archeolodzy odkryli właśnie nitkę wodociągową na Szewskiej, w pobliżu skrzyżowania z ulicą Kazimierza Wielkiego. Okazało się, że ceramiczne rury pochodzą

z końca XV wieku i są naprawdę dobrze zachowane. Najdłuższy odkryty odcinek wodociągów pochodzi z placu Dominikańskiego (ok. 80 metrów), najstarszy – z ul. Kacerska Górka. Właściwie można już zrekonstruować przebieg całej sieci.

Pod koniec średniowiecza odcinek Szewskiej przy Odrze został wysypiany piachem mającym miejscami grubość jednego metra. Taka akcja była bardzo kosztowna, więc prawdopodobnie przeprowadziło ją miasto. Materiał pozyskano, kopiąc fosy. Poza tym takie

pozostałości wapna, kory dębowej, kości i rogu, czyli substancji używanych w produkcji garbarskiej. Teoretycznie ten garbarz powinien mieszkać na Garbarach, a nie na Więziennej. Z kolei w strefie Nowego Targu istniały pracownie złotnicze, kowalskie i szewskie, a warsztaty wytwórców kości do gry znajdowały się na przykład w Sukiennicach i przy ul. Biskupiej.

Na podstawie znalezisk można przypuszczać, że XIII–XIV-wieczny wrocławianin chodził nie najgorzej

## Co kryją nasze ulice?

ulice wykładano drewnianymi pomostami. Fragmenty takich konstrukcji archeolodzy znaleźli i na Szewskiej, i na Olawskiej.

Przez Wrocław można było przejść w zasadzie suchą nogą, dzięki drewnianym nawierzchniom, choć mankamentem były ich częste naprawy. Podczas badania ulic wokół Rynku i Uniwersytetu archeolodzy znaleźli zagubione bądź wyrzucone przez przechodzących ulicami przechodniów różne przedmioty, takie jak: noże (na Szewskiej nawet z drewnianą oprawką), fragmenty butów, naczynia drewniane i ceramiczne, biżuterię.

Znalezione w obrębie działek mieszkańczyńskich przedmioty pozwoliły ustalić, w jaki sposób zarabiali na życie ludzie mieszkający przy tych ulicach. I tak, przy ul. Szewskiej archeolodzy wykopali fragmenty skór z figuralnymi odciskami, jakie znajdowano w XIII–XIV w. na Dolnym Śląsku. Dzięki źródłom historycznym wiadomo, że na parceli tej mieszkał skórnik, niejaki Hensil z Nysy (był z Nysy, ale później osiadł we Wrocławiu). W obrębie domu ceglano-drewnianego przy Więziennej 11 była na przykład pracownia garbarska. Odkryto tam kadzie garbarskie oraz

ubrany, często w dobrej jakości płótnach, wschodnich jedwabiach. Każdy element stroju był wtedy ozdobą: zapinki, guzy, pasy skórzane z ozdobnymi klamrami, piękne buty z ażurowymi wierzchami, czasem nabijane ćwiekami, haftowane, wykładane płat-



kami złota. Na działce przy ul. Więziennej znaleziono nawet sukno z welny hiszpańskiego merynosa.

**TERESA TOMCZYK**

Przy opracowywaniu tekstu korzystałam z zamieszczonego 17.10.05 na łamach „Gazety Wyborczej” wywiadu Beaty Maciejewskiej z prof. Jerzym Piekalskim, dyrektorem Instytutu Archeologii UW i Pawłem Konczewskim, archeologiem, oraz wywiadu Renaty Krąpiec z doktorem Cezarym Buśko, archeologiem z UW, który przygotowuje książkę o lewobrzeżnym Wrocławiu XIII–XV wieku.

# Ferie w Wójtowicach

Część ferii zimowych młodzież naszej parafii, głównie wywodząca się ze służby liturgicznej, spędziła wspólnie z 44. Chrzęstawskim Samodzielnym Zastępem Harcerzy Buki ZHR, pod opieką ks. Sebastiana Ligorowskiego, w Wójtowicach niedaleko Bystrzycy Kłodzkiej.

Zamieszkaliśmy na plebanii u ks. Władysława Terpilowskiego. Każdy rano zaczynaliśmy apelem na świeżym powietrzu, czyli „Powitaniem dnia”. Potem zwykle wy-

bieraliśmy się na spacer. Najwięcej czasu zajmowały nam jednak typowo zimowe zajęcia, czyli lepienie bałwana,

wojna na śnieżki czy zjazdy z góry na sankach. Na szczęście, aby móc oddawać się tym wszystkim zajęciom, nie musieliśmy chodzić daleko, ponieważ w pobliżu miejsca naszego zamieszkania była górka, pokryta grubą warstwą śniegu.

Niestety, zimowy dzień trwa krótko, nie mogliśmy więc przebywać na dworze zbyt długo. Nie narzekaliśmy jednak na nudę. Mieliśmy bowiem do dyspozycji stół do ping ponga, a gdy ten zużył nas, wówczas harcerze wymyślali różne gry i zabawy.

Każdego dnia w ślicznym wczesnobarokowym kościele pw. św. Marii Magdaleny uczestniczyliśmy we Mszy św., którą odprawiał dla nas ks. Sebastian. Dzień kończyliśmy apelem.

Wyjazd był bardzo udany i na długo zapadnie w naszej pamięci jako mile wspomnienie.

**UCZESTNICZY ZIMOWEGO  
WYPOCZYNKU**



foto. ks. Sebastian Ligorowski



foto. ks. Sebastian Ligorowski



# Na zimowisku w Pasterce

Dzieci z naszej parafii spędziły część ferii zimowych na zimowisku w Pasterce. Poprosiliśmy je o podzielenie się z nami swoimi wrażeniami z tego zimowego wypoczynku. Oto ich wypowiedzi:

## Izka

Milo było spędzić ten czas wraz z Panem Jezusem. Bawiłam się ze scholą „Maciejki” i z dziećmi z Kleciny. Dużo jeździłam z koleżanką na sankach, które zabrałam tam z sobą. Cieszyłyśmy się, kiedy parę razy udało się nam dojechać do końca trasy.

## Zuzia, 9 lat

Kiedy 23 stycznia br. wyjeżdżaliśmy na zimowisko do Pasterki, na dworze był bardzo duży mróz. Po drodze zwiedziliśmy Bardo Śląskie i Wambierzyce. Na miejscu nie mieliśmy autokaru, więc wszędzie chodziliśmy na piechotę. W drodze powrotnej zwiedziliśmy Kaplicę Czaszek w Czernej. W Kudowie Zdroju bawiliśmy się w Aquaparku. Było super!

## Malwina i Justyna

Na zimowisku było wręcz idealnie! Tuż za naszym domkiem był stok, na którym zjeżdżaliśmy na sankach. Robiliśmy sobie spacer po Pasterce, która stanowi część malowniczego krajo-

brazu Gór Stołowych. Jeździliśmy kuligiem, wchodziliśmy na Szczeliniec. Odpoczęliśmy też od telefonów komórkowych, bo nie było tam zasięgu. I zinte-

growaliśmy się z nową parafią ks. Leszka. Było naprawdę wspaniale!

## Ewelina, lat 11

Bardzo podobała mi jazda kuligiem. Czas wypełniały nam zabawy w podchody i zjazdy z gór, czasem chodziliśmy do Karłowa na zakupy.

## Marta Olszewska, lat 10

Tegoroczne ferie w Pasterce były bardzo śnieżne i mroźne. Często przebywaliśmy na świeżym powietrzu. Mile spędzaliśmy czas, rzucając się śnieżkami i zjeżdżając na sankach. Bardzo się cieszyłam, że był z nami ksiądz Leszek. Szkoda, że czas tak szybko minął.



## Płyta na 10-lecie

„CANTATE DOMINO” – tak zatytułowano pierwszą płytę, działającego przy naszej parafii Chóru MARIANUM.

Zespół, który w swoim repertuarze zgromadził dziesiątki utworów, na swoim pierwszym

krańku prezentuje wybrane utwory autorstwa najwybitniejszych kompozytorów polskich i zagranicznych.

Płytę można nabyć bezpośrednio u chórzystów. Dystrybucją zajmują się wybrane osoby, które będą je sprzedawać przy wyjściu z kościoła, po każdej Mszy świętej z udziałem chóru MARIANUM.

Dodatkowe informacje pod nr telefonu: 071 792-02-85 lub e-mail: chorwroc@wppl



# Nasze spotkania biblijne



Od pewnego czasu przy naszej parafii odbywają się spotkania biblijne. Ich pomysłodawcą i zarazem opiekunem jest ks. Sebastian Ligorowski. Spotykamy się w każdy poniedziałek o godz. 19, w znajdującej się w podziemiach plebanii salce, która jest na tyle wystarczająca, aby pomieścić wszystkich chętnych do zgłębiania Słowa Bożego. Zajmujemy zawsze miejsca dokoła stołu, aby w ten sposób podkreślać naszą wspólnotowość.

Spotkania mają różny wymiar. Najczęściej skupiamy uwagę na czytaniu i analizowaniu wybranego fragmentu Pisma Świętego (jak dotychczas była to Ewangelia wg św. Łukasza). Ks. Sebastian tłumaczy nam sens omawianego tekstu, wskazuje na powiązania ze Starym Testamentem, a także odwołuje się do zwyczajów i tradycji żydowskich i bliskowschodnich, abyśmy lepiej zrozumieli mentalność ludzi, żyjących w czasach Jezusa. Dzięki temu teksty, wcześniej wydające się skomplikowane i enigmatyczne, stają się bardziej zrozumiałe.

Podczas spotkań jest także miejsce na zadawanie pytań, na które nasz opiekun udziela zawsze rzetelnej i konkretnej odpowiedzi.

Co jakiś czas nasze spotkania przybierają nieco inną formę niż zazwyczaj. I tak, któregoś razu mogliśmy wspólnie obejrzeć film o życiu Jezusa, nakręcony w latach 70-tych XX w. przez protestantów. Innym razem, zwiedziliśmy pobliską Katedrę greckokatolicką pw. świętych Wincentego i Jakuba, po której oprowadzał nas administrator tejże świątyni, ks. Andrzej Michaliszyn, co było dla nas niecodziennym przeżyciem i ciekawym doświadczeniem. Dowiedzieliśmy się także o charakterze liturgii celebrowanej według obrządku bizantyjskiego.

Zachęcam młodych ludzi, którzy pragną pełniej i bardziej świadomie przeżywać swoją wiarę, do dołączenia do nas. Naprawdę warto!

**RAFAŁ ROJEK**, licealista

## SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA ZAWARLI

26.12.2005 Dorota CZECHOWICZ  
i Krzysztof KWIECIEŃ

14.01.2006 Paulina FILIPOWICZ  
i Dawid BOGDAŃSKI

25.02.2006 Anna BIERNACKA  
i Krzysztof OSTACH

## CHRZEST ŚWIĘTY PRZYJĘLI

18.12.2005 Maksymilian Marek  
MAĆKIEWICZ

25.12.2005 Kacper MATYSIAK

25.12.2005 Maja MAZUR

25.12.2005 Marta Monika MIKOŁAJCZAK

25.12.2005 Maciej Jakub OPALIŃSKI

25.12.2005 Jakub SERWA

25.12.2005 Bartosz BRZAKAŁA

25.12.2005 Oliwia Jadwiga PAJEWSKA

29.01.2006 Filip Henryk HAMERSKI

29.01.2006 Mikołaj Henryk ŚCIBISZ

29.01.2006 Andrzej Leszek KARCZYŃSKI

29.01.2006 Oskar Tadeusz LOFER

26.02.2006 Marcel Kajetan PRUSIŃSKI

## ODESZLI DO PANA

10.12.2005 Władysław BANAŚ, lat 65

21.12.2005 Ireneusz SZCZEPAŃSKI, lat 77

22.12.2005 Emil JĘDROŚKA, lat 75

23.12.2005 Wiesława KOWALSKA, lat 41

27.12.2005 Ryszard SAMAREC, lat 79

24.12.2005 Janina KASPERCZAK, lat 85

29.12.2005 Edward SZCZEPANIAK, lat 61

30.12.2005 Teresa OLFINIER, lat 72

04.01.2006 Marek SEMCZYSZYŃ, lat 46

09.01.2006 Tadeusz KOLBUSZEWSKI, lat 88

09.01.2006 Marianna SAWICKA, lat 81

14.01.2006 Marianna OSIADACZ, lat 57

20.01.2006 Andrzej BIELICKI, lat 53

23.01.2006 Wiktoria ZWIERZYCKA, lat 82

24.01.2006 Stanisław JABŁOŃSKI, lat 78

02.02.2006 Adam ZEDEL, lat 51

17.02.2006 Wacława SKIBA, lat 86

19.02.2006 Anna LORENZ, lat 80

## Sprawozdanie finansowe parafii za rok 2005

Podobnie jak w roku ubiegłym przekazujemy naszym parafianom rozliczenie finansowe za rok 2005. Stan kasy parafialnej na 31 grudnia 2004 r. wynosił 84 304 zł. Ofiary złożone przy różnych okazjach przez wiernych oraz składane za zwiedzanie kościoła i wynajmowanie go na koncerty oraz dla telefonii komórkowej w roku 2005 wyniosły łącznie 269 852 zł. Parafia dysponowała więc w roku 2005 kwotą 354 156 zł.

Wydatki bieżące parafii w roku ubiegłym wyniosły 278 308 zł. Na sumę tę składały się głównie opłaty wszelkich rachunków (gaz, światło i woda, bank, podatki i ubezpieczenia, w tym koszty zamieszkania na plebanii parafialnej duszpasterzy akademickich z kościoła św. Macieja) w wysokości 61 188 zł; wpłaty na cele ogólnodiecezjalne i utrzymanie Seminarium Duchownego w wysokości 33 240 zł, renowacja konfesjonatów za sumę 60 000 zł, inne drobne remonty w kościele i na plebanii oraz dopłata do renowacji fresków w wysokości 31 430 zł, koszty personalne w wysokości 59 330 zł, na komunikanty, wino, środki czystości, materiały duszpasterskie wydano 19 247 zł, różne inne koszty wyniosły 13 873 zł.

Na dzień 31 grudnia 2005 roku stan kasy wynosił 75 848 zł, parafia nie zalegała także z żadnymi niezapłaconymi rachunkami. Zebrane środki pozwolą nam w najbliższym czasie przystąpić do kolejnych prac remontowych w kościele, zwłaszcza do wymiany okien, renowacji drzwi wejściowych do kościoła oraz umeblowania kancelarii parafialnej.

Powyższe sprawozdanie nie obejmuje osobistych dochodów i kosztów utrzymania księży, dotacji i kosztów wyjazdów wakacyjnych dzieci, kwesty i wydatków Caritas oraz zbiorów docelowych do puszek przed kościołem przekazywanych do Kurii. W minionym roku otrzymano także dotację z Urzędu Miasta na kontynuację renowacji fresków w wysokości 60 000 zł, którą przekazano wykonawcom.

Wszystkim parafianom oraz gościom i sympatykom Kościoła Uniwersyteckiego, którzy swoimi ofiarami wspierają działalność naszej wspólnoty parafialnej składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

**KS. PIOTR NITECKI**  
proboszcz parafii

# Nasi milusińscy

## Promocja ministrantów



W niedzielę **12.02.06 r.** przeżyliśmy piękną uroczystość przyjęcia nowych chłopców do grona Liturgicznej Służby Ołtarza naszej parafii. Kandydaci na ministrantów: Kamil Głodek, Michał Mazur, Patryk Chowański, Kamil Górecki i Jarosław Chmura musieli wpięrow pomyślnie ukończyć kurs ministrancki, który trwał kilka miesięcy pod kierunkiem ks. Sebastiana Ligorowskiego. Dumni stanęli więc przed ołtarzem i dla wyrażenia swej woli przed wszystkimi zebranymi wypowiedzieli słowa przysięgi ministranckiej. Celebrujący Mszę św. ks. prob. Piotr Nitecki uroczystie poświęcił ich pelerynki i szaty liturgiczne, będące zewnętrznym znakiem przynależności do służby ministranckiej.

Do wszystkich chłopców obecnych na Mszy św. Ksiądz Proboszcz skierował słowa zaproszenia do zapisania się na nowy kurs kandydacki. Spotkania odbywają się w soboty o godz. 10.00 w zakrystii.

**REDAKCJA**

Poprosiliśmy nowopromowanych ministrantów o podzielenie się z nami swoimi wspomnieniami na temat przygotowań do tej uroczystej chwili, jak również o odpowiedź na pytanie, co dla nich znaczy być ministrantem. Oto ich wypowiedzi:

### **Kamil Głodek**

Na kursie ministranckim podobała mi się nauka dzwonienia. Dla mnie być ministrantem to znaczy po prostu służyć.

### **Michał Mazur**

Chciałem zostać ministrantem, żeby służyć Panu Bogu.

### **Patryk Chowański**

Na kursie ministranckim najbardziej lubiłem naukę posługiwania się



pateną, dzwonienie dzwonekami i uderzanie w gong.

### **Kamil Górecki**

Jako bardzo ważną naukę wspominał kurs ministrancki. Uczyliśmy się wielu rzeczy, które trzeba wiedzieć, żeby być dobrym ministrantem.

### **Jarek Chmura**

Posługa ministrancka to dla mnie odpowiedzialna funkcja. Przede wszystkim zbliża mnie do Pana Jezusa.

## **Radość chrześcijańska**

Podczas kolędy ksiądz dał małemu chłopcykowi obrazek z wizerunkiem świętego. Mały przyjrzał się i pyta:

— A masz więcej?

Ksiądz dał mu jeszcze trzy inne.

Chłopiec z zaciekawieniem obejrzał, po czym dodaje:

— A z dinosaurami masz?



## **Król**

Czy słyszałeś już o Nim? Czy wiesz, kto to jest?

Podobno działa cuda, jakąś moc tajemniczą ma!...

Nie, nie to nie czarodziej, chociaż mówią, że coś w tym jest.

Podobno to Król jakiś, pochodzi z dalekiej krainy.

Wiesz, nic z tego nie rozumiem; no bo niby jest z daleka, ale powiadają, że na każdego człowieka.

Że z nami jest stale, ale czy ty go chociaż widziałeś?...

Nie? Ja też nie!

Ojej! Mam coś jeszcze. Słyszałam, jak szeptali, że to władca bardzo bogaty, że do niego należy świat cały!

I mówią też o jego pałacu; jest ogromny, piękny i dla każdego otwarty.

To dziwne, bo żaden z ludzi wielkich nie zaprasza swoich poddanych!...

Ale to niemożliwe! Przecież nikt nie może mieszkać w ludzkim sercu!!!

Pałace, serca...

Ciebie też to wszystko zastanawia?

Poczekaj chwilę... Listonosz coś przyniósł. Jaka dziwna koperta...

„Kocham Cię!  
Jezus”

**Dorota Duda**

# Z życia naszej parafii

## Nauki rekolekcyjne

O świętości, przemianie życia, modlitwie, niedzielnej Eucharystii, sakramencie pokuty oraz głoszeniu i słuchaniu Słowa Bożego mówił rekolekcyjista, ks. Grzegorz Sokółowski, podczas głoszonych w naszym kościele w dniach **od 18 do 21 grudnia 2005 r.** adwentowych nauk rekolekcyjnych.

## Pasterka z Kardynałem

Tradycyjnej Mszy św. pasterskiej przewodniczył emerytowany Metropolita wrocławski, ks. kard. Henryk Gulbinowicz. Dostojny Gość zachęcał do modlitw w intencji matek – kapłanek domowego ogniska, i ojców, którzy powinni być ostoją każdej rodziny. Na zakończenie tej uroczystej Eucharystii Kardynał życzył licznie zgromadzonym w naszej parafialnej świątyni wiernym przeżycia świąt Bożego Narodzenia w atmosferze ciepła i miłości.



## Wspólny opłatek scholi i ministrantów

**27 grudnia 2005 r.** w *Maciejówce* odbył się wspólny opłatek ministrantów i scholi, z rodzicami i naszymi duszpasterzami.

Spotkanie rozpoczęliśmy wspólną modlitwą, którą poprowadził Ksiądz Proboszcz. Następnie przelamaliśmy się opłatkiem i składaliśmy sobie życzenia.

W dalszej części spotkania nastąpiła długo oczekiwana przez wszystkich chwila – przyjazd św. Mikołaja, który ubrany był w tradycyjny czerwono-złoty biskupi strój, na głowie zaś miał mitrę.

Przed wręczeniem każdemu uczestnikowi prezentu, w postaci worka ze słodkościami, Biskup pytał, czy byli-

śmy w tym roku grzeczni i czym zasłużyliśmy sobie na nagrodę. Po tej miłej ceremonii rozpoczął się koncert kolęd, w którym wzięli udział liczni wykonawcy. Szkoda tylko, że pomimo gorących zachęt ze strony publiczności do występów nie dał się namówić żaden z naszych Duszpasterzy.

**UCZESTNICZKI SPOTKANIA**



## Koncert *Słowo z muzyką*

W ramach comiesięcznych spotkań ze Słowem Bożym i muzyką z cyklu *Verbum cum musica*, odbywających się w parafiach Wrocławia i okolicznych miejscowościach, **14 stycznia 2006 r.** w naszej parafialnej świątyni mogliśmy usłyszeć najpiękniejsze kolędy i pastoralki w wykonaniu Chóru i Orkiestry Kameralnej Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia im. R. Bukowskiego we Wrocławiu pod dyrekcją Artura Wróbla, oraz Chóru Kameralnego Politechniki Wrocławskiej *Consonanza*. Przeżył artystycznych dopełniła refleksja biblijna o Marianna Bernarda Arndta, który wygłosił prelekcję *Bóg objawia się w historii zbawienia*.

## Opłatek Żywego Różańca

**22 stycznia br.** w *Maciejówce* odbyło się spotkanie opłatkowe dla Wspólnoty Żywego Różańca. Przy zastawionych stołach, na których znalazły się wspaniale prezentujące się i smaczące domowe wypieki, wraz ze wszystkimi duszpasterzami zebrała się kilkudziesięciosobowa grupa członków Wspólnoty. Po życzeniach ks. prob. Piotra Niteckiego, zebrani przelamali się opłatkiem, składając sobie nawzajem życzenia, a następnie wspólnie kolędownali.

**REDAKCJA**

## Przy Kościele Uniwersyteckim

Pismo wspólnoty parafialnej pod wezwaniem  
Najświętszego Imienia Jezus we Wrocławiu

### Redakcja:

Alicja Chmura (redakcja dziecięca)

Krzysztof Głównicki

Bartłomiej Kazubski

ks. Piotr Nitecki (asystent kościelny)

Bożena Rojek (redaktor naczelna)

Elżbieta Rulińska (redaktor techniczna)

### Adres:

pl. Bpa Nankiera 16a

50-140 Wrocław

tel. 071 344 94 23

**E-mail: [naszagazetka@op.pl](mailto:naszagazetka@op.pl)**

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych.

**[www.uniwersytecki.archidiecezja.wroc.pl](http://www.uniwersytecki.archidiecezja.wroc.pl)**